

Sygn. akt I ACa 119/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 maja 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Maria Iwankiewicz (spr.)
Sędziowie:	SSA Artur Kowalewski SSO del. Tomasz Żelazowski
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 8 maja 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa D. W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 28 listopada 2013 r., sygn. akt I C 304/11

**I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza od pozwanej na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia kwotę 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 14 grudnia 2011 roku do dnia zapłaty i oddala powództwo o zadośćuczynienie w pozostałym zakresie oraz powództwo o rentę;**

**II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. odstępuje od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego pozwanej w postępowaniu apelacyjnym.**

SSO del. T. Żelazowski SSA M. Iwankiewicz SSA A. Kowalewski

Sygn. akt I ACa 119/14

## UZASADNIENIE

**Powód D. W.** domagał się zasądzenia od **pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W.** kwot: 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wypadku drogowym z 29 października 2009 roku wraz z odsetkami

ustawowymi od 30 grudnia 2010 roku, 2.420,48 zł tytułem skapitalizowanej renty z tytułu niezdolności do pracy, 302,56 zł miesięcznie tytułem renty wyrównawczej z uwagi na niezdolność do pracy, 15.177,93 zł wynikającej z poniesionych kosztów leczenia wraz z odsetkami ustawowymi od 30 grudnia 2010 roku, a nadto ustalenia odpowiedzialności pozwanego wobec powoda na przyszłość za skutki tego wypadku. Powód wskazał, że w trakcie postępowania likwidacyjnego wypłacono mu łącznie 90.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 3.282,06 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia i opieki.

**W odpowiedzi na pozew** pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Podnosił, że ustalone w stosunku do powoda zadośćuczynienie w wysokości 150.000 zł, które po uwzględnieniu przyczynienia wypłacono w kwocie 90.000 zł, w całości wyczerpuje roszczenie z tego tytułu. Pozwany podkreślił, że powód jechał bez zapiętych pasów bezpieczeństwa i dopuścił do tego, aby jego kolega kierował samochodem mając 2,7‰ alkoholu we krwi.

W piśmie procesowym z 16 listopada 2012 r. powód **rozszerzył** powództwo, domagając się zasądzenia od pozwanego łącznie kwoty 210.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od 30 grudnia 2010 roku do dnia zapłaty od kwoty 100.000 zł, a od kwoty 110.000 zł - od dnia następującego po dacie pisma do dnia zapłaty.

**Wyrokiem** z dnia 28 listopada 2013 r., sygn. akt I C 304/11, Sąd Okręgowy w Koszalinie zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem odszkodowania 15.177,93 złotych z odsetkami ustawowymi od dnia 14 grudnia 2011 do dnia zapłaty (pkt 1); oddalił powództwo w zakresie żądania zapłaty zadośćuczynienia i renty (pkt 2); ustalił odpowiedzialność pozwanego na przyszłość wobec powoda za skutki wypadku z dnia 29 października 2009 roku (pkt 3); nie obciążył powoda kosztami postępowania i ustalił, że pozostałe koszty sądowe ponosi Skarb Państwa (pkt 4).

Sąd Okręgowy wydał wyrok tej treści po dokonaniu ustaleń faktycznych, z których wynikało, że dnia 29 października 2009 roku na trasie L. – S., J. N., kierujący pojazdem marki V. (...), na prostym odcinku drogi zjechał na lewe pobocze, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył lewą stroną pojazdu w przydrożne drzewo. Kierująca miała 2,7‰ alkoholu we krwi. Wraz z nim w samochodzie podróżowali D. S. – 1,3‰, R. H. – 2,3‰ oraz powód, który również był w stanie nietrzeźwości – 0,5‰. W wyniku zdarzenia kierujący poniósł śmierć na miejscu. Ww. osoby jechały do sklepu w S., aby kupić alkohol. Powód był współwłaścicielem samochodu, który uległ wypadkowi. W wyniku zdarzenia, D. W. doznał rozlanego urazu mózgu, wstrząsu hipowolemicznego, złamania ścian obu zatok szczękowych, złamania kości II śródrezcza lewego, rany głowy okolicy ciemieniowo – potylicznej, złamania kości łonowej i kulszowej po stronie lewej. Pojazd, który uległ wypadkowi, był objęty ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie. Po wypadku, w okresie do 27 listopada 2009 roku powód przebywał na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala Powiatowego w B.. Dnia 29 października D. W. poddano leczeniu operacyjnego – laparotomii zwiadowczej. Leczone go także farmakologicznie. Następnie powoda przeniesiono na Oddział Rehabilitacji Neurologicznej, gdzie przebywał do 22 grudnia 2009 roku. Po wypisaniu ze szpitala, powód zmuszony był poruszać się na wózku inwalidzkim oraz w łusce gipsowej na lewej kończynie. Następnie powód przebywał ponownie dwukrotnie w szpitalu w B., a w okresie od 9 maja do 10 lipca 2010 roku podjął leczenie w Klinice (...) w K.. Wydatki powoda poniesione w ramach leczenia skutków wypadku z 29 października 2009 roku wyniosły w sumie 25.296,55 zł. Trwałe następstwa tego wypadku stanowią u powoda: niedowład połowiczny lewostronny z przykurczem stawów łokciowego, biodrowego kolanowego i stopy oraz skostnienia okołostawowe, jego uszczerbek na zdrowiu wynosi 60%. Dodatkowo złamanie kości miednicy łonowej i kości kulszowej lewej stanowiły długotrwały uszczerbek na zdrowiu w wymiarze 10%. Następstwa te mają bezpośredni wpływ na aktywność życiową powoda. Poruszanie się wymaga użycia środków pomocniczych (kule, balkonik), dystans możliwy do przejścia w jednym etapie jest ograniczony, duże utrudnienia sprawiają bariery architektoniczne. Powód będzie odczuwał w przyszłości dolegliwości związane z dysfunkcją ruchową lewych kończyn. Występujące u niego przykurcze mają charakter mieszany – neurogenne i strukturalne, dlatego też każda próba rehabilitacji jest i będzie bolesna, co wymaga zażywania leków przeciwbólowych i miorelaksacyjnych. Nie można także wykluczyć konieczności wykonania u powoda dalszych procedur zabiegowych, takich jak artroskopia czy alloplastyka stawowa, choć obecne w tkankach skostnienia znacznie zmniejszają ich skuteczność. Niedowładowi wynikającemu z uszkodzenia mózgu towarzyszy również niedowidzenie połowiczne jednoimiennie lewostronne i częściowy zanik nerwów wzrokowych. Następstwem wypadku u powoda jest także padaczka z rzadkimi napadami, która odpowiada 40% trwałego uszczerbku na zdrowiu. W aspekcie neurologicznym uszczerbek na zdrowiu powoda

oceniono na 100%. Na skutek prowadzonego leczenia i rehabilitacji udało się w znacznym stopniu zredukować poprzednio występujące u powoda zaburzenia mowy. Powód wymaga obecnie pomocy polegającej na zrobieniu zakupów oraz przy wyjazdach do lekarza. Konieczne jest także przygotowanie dla niego opału oraz towarzyszenie mu w trakcie spaceru. Jest on natomiast w stanie samodzielnie przygotować sobie posiłek oraz ubrać się. Przed zdarzeniem powód był zatrudniony na stanowisku dyżurnego ruchu za wynagrodzeniem ok. 1.500 zł. Powoda zaliczono do znacznego stopnia niepełnosprawności, otrzymuje obecnie rentę z tytułu niezdolności do pracy. Może wykonywać drobne prace manualne i umysłowe, niewymagające znacznego wysiłku, do prac takich zaliczyć można prace chałupnicze bądź przy komputerze. W trakcie postępowania likwidacyjnego pozwany za uzasadnione uznał kwoty: 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 790,11 zł tytułem odszkodowania za poniesione koszty leczenia i 4.680 zł tytułem odszkodowania za koszty opieki. Ze względu na stopień przyczynienia się przez powoda do szkody wypłacono mu łącznie 93.282,06 zł.

Na tle takich ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy uznał za zasadne powództwo o odszkodowanie, jak i o ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku z 29 października 2009 roku, natomiast jako niezasadne ocenił powództwo o zadośćuczynienie i rentę.

Odnosnie zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. Sąd ten miał na uwadze, że krzywda powoda, wynikająca ze zdarzenia z 29 października 2009 roku, jak i z długotrwałego procesu leczenia jego skutków, była niewątpliwie bardzo duża. Jak wynika z opinii biegłych, w szczególności z zakresu neurologii, trwały uszczerbek powoda na zdrowiu sięga 100%. Także z zeznań przesłuchanego w sprawie świadka oraz twierdzeń powoda wynika, że jego życie diametralnie zmieniło się po 29 października 2009 roku. Powód utracił możliwość wykonywania pracy w charakterze dyżurnego ruchu, nie może realizować swoich zainteresowań i aktywności sportowych. Także jego widoki na przyszłość nie roją w tym względzie znaczącej poprawy. Nie negując krzywdy powoda Sąd pierwszej instancji stwierdził jednak, że wypłacone dotychczas przez pozwanego świadczenie z tytułu zadośćuczynienia (przyjęto 150.000 zł, przed uwzględnieniem przyczynienia) w całości wyczerpuje roszczenie powoda z tego tytułu. W ocenie Sądu, świadczenie to było na tyle wysokie, że powód z pewnością odczuł jego kompensacyjny charakter. Nie można więc podzielić argumentacji pełnomocnika powoda, że wypłacone zadośćuczynienie było stanowczo zbyt niskie. Sąd Okręgowy nie podważał przyjętego zgodnie przez strony w powyższej mierze 40% stopnia przyczynienia się przez powoda do skutków tego zdarzenia. Tym niemniej zdaniem tego Sądu poczynienie w niniejszej sprawie rozważań co do wysokości należnego zadośćuczynienia w oderwaniu od okoliczności wypadku i dopiero następnie, arytmetyczne jego zmniejszenie z uwagi na przyjęte przyczynienie się nie byłoby właściwe. Konstatacja ta znajduje potwierdzenie w judykaturze. W każdej sprawie, w której postawiono zarzut przyczynienia się poszkodowanego i sąd przyczynienie takie stwierdził, jest więc wymagana konkretna, zindywidualizowana ocena pod kątem potrzeby i skali obniżenia należnego odszkodowania.

Sąd pierwszej instancji nie zgodził się z tym, aby w równy sposób oceniać ofiary wypadków samochodowych przebiegających w normalnych okolicznościach oraz zdarzenie z 29 października 2009 roku. Podkreślił, że do wypadku doszło kiedy powód wraz z trzema innymi mężczyznami po wypiciu znacznej ilości alkoholu postanowili udać się do sklepu, aby zakupić więcej alkoholu. Biorąc pod uwagę tę okoliczność, jak i fakt, że w chwili zdarzenia kierujący miał 2,7‰ alkoholu we krwi, D. S. – 1,3‰, R. H. – 2,3‰, a powód – 0,5‰, zachowanie to uznać należy za skrajnie nieodpowiedzialne. Wprawdzie powód spośród wszystkich mężczyzn był nietrzeźwy w stopniu najmniejszym, jednak nie może to przemawiać na jego korzyść, skoro pomimo to zdecydował się jechać do S. wraz z pozostałymi, ewidentnie upojonymi alkoholem osobami. Dodatkowo, powód był współwłaścicielem samochodu, którym mężczyźni się tam udali. W niniejszej sprawie kierujący pojazdem miał aż 2,7‰ alkoholu we krwi, stąd też D. W. powinien przewidywać, że prowadzenie pojazdu przez nietrzeźwego kierowcę zwiększa prawdopodobieństwo spowodowania katastrofy. Tak też było w przedmiotowej sprawie, kiedy kierujący spowodował wypadek na prostym odcinku drogi. Sąd Okręgowy stwierdził, że udostępniając pojazd i godząc się na jazdę samochodem z osobą w stanie bardzo dużego upojenia alkoholowego, w celu zakupu dodatkowej jego ilości, powód działał na własne ryzyko. Zachowanie to należy więc ocenić jako obiektywnie naganne, sprzeczne z porządkiem prawnym i zasadami współżycia społecznego. W tej sytuacji stosunkowo najmniejszym uchybieniem powoda było niezapięcie pasów bezpieczeństwa.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd pierwszej instancji uznał, że dotychczas wypłacona przez pozwanego kwota nie jest niska, bądź też nieadekwatna do stopnia krzywdy D. W.. Konstatacja taka wynika zarówno ze stopnia przyczynienia się przez powoda do szkody, w tym w szczególności stopnia winy, jak i z art. 5 k.c.

O kosztach procesu Sąd ten orzekł na podstawie art. 102 k.p.c.

**Powód** wywiódł **apelację** od powyższego wyroku w części oddalającej powództwo co do roszczenia o zadośćuczynienie, wnosząc o jego zmianę poprzez zasądzenie na jego rzecz dalszej kwoty 210.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 30 grudnia 2010 roku do dnia zapłaty od kwoty 100.000 zł, a od kwoty 110.000 zł - od 13 listopada 2012 roku do dnia zapłaty, oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje. Zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego przez ich błędną wykładnię, w szczególności art. 445 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że ustalona przez Sąd na rzecz powoda kwota 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę (przed uwzględnieniem przyczynienia) jest odpowiednia i w pełni kompensuje powodowi krzywdę, jakiej doznał.

W uzasadnieniu apelacji argumentowano, że zadośćuczynienie jest świadczeniem o charakterze całościowym i obejmuje wszelkie negatywne aspekty powstałej szkody już od chwili jej zdarzenia. Zważywszy zatem na rozmiar i charakter doznanego przez powoda uszczerbku, jego następstwa w życiu prywatnym i zawodowym, oraz wpływ na stan psychiczny powoda a także biorąc pod uwagę zasady współżycia społecznego, uznać należało, że żądanie zadośćuczynienia w łącznej kwocie 500.000 zł nie jest żądaniem wygórowanym (uwzględniając przyczynienie się powoda do szkody na poziomie 40%). Wniosek o zasądzenie dalszej kwoty 210.000 zł jest zaś wynikiem pomniejszenia kwoty 500.000 zł o 40 % przyczynienie się powoda do powstania bądź zwiększenia szkody oraz o kwotę zadośćuczynienia wypłaconą na etapie postępowania likwidacyjnego,

W **odpowiedzi na apelację** pozwany wniósł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od powoda na swą rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja zasługiwała częściowo na uwzględnienie.

W toku procesu nie była kwestionowana przez pozwanego ubezpieczyciela sama zasada jego odpowiedzialności cywilnej, a tylko wysokość żądań D. W., przy bezspornych okolicznościach faktycznych dotyczących wypadku drogowego z 29 października 2009 r. oraz akceptowanym przez strony czterdziestoprocentowym stopniu przyczynienia się powoda do powstania szkody.

Ostatecznie wyrok Sądu pierwszej instancji, w części dotyczącej oddalenia jego powództwa o zadośćuczynienie (ponad już wypłaconą przez ubezpieczyciela z tego tytułu kwotę 90.000 zł), zaskarżył wyłącznie powód.

Prawidłowość ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego nie była podważana przez apelującego. Sąd Apelacyjny ustalenia te co do zasady zatem podziela i przyjmuje za własne, czyniąc integralną częścią swojego stanowiska.

Trafny okazał się zaś sformułowany w apelacji zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa materialnego przy szacowaniu wysokości zadośćuczynienia dla powoda.

Rozważania w tym zakresie należało jednak poprzedzić istotną uwagą wstępną. Zgodnie bowiem z powszechnie prezentowanym w judykaturze stanowiskiem, określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji. Sąd odwoławczy może je więc korygować wtedy tylko, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98, LEX nr 51063; z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNC 1971/3/53; wyrok

Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 września 2012 r., sygn. III APa 16/12, OSA 2012/12/103-135). Ingerencja Sądu drugiej instancji na płaszczyźnie wysokości zadośćuczynienia zasądzonego przez Sąd pierwszej instancji jest zatem możliwa tylko wtedy, gdy sąd pominął jakieś istotne okoliczności wpływające na szacowanie odpowiedniego zadośćuczynienia lub nie nadał im takiego należytego znaczenia.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że zadośćuczynienie pieniężne stanowi formę naprawienia szkody niematerialnej, tak więc już ze swej natury jest niemożliwe do ścisłego wymierzenia. Okoliczność tę uwzględnia przepis art. 445 k.c. stanowiąc o „odpowiedniej” sumie tytułem zadośćuczynienia pieniężnego. Kryteria, od których ustawodawca uzależnił wysokość zadośćuczynienia, nie są ostre i wymagają przeprowadzenia wnioskowania opartego na dokonaniu ocen konkretnych okoliczności i całokształtu danej sprawy. Krzywda ma bowiem charakter niemajątkowy, dlatego niemożliwe jest przeprowadzenie matematycznego przeliczenia jej zakresu na wysokość należnego świadczenia pieniężnego. Nie powinno jednak ulegać wątpliwości, że o rozmiarze należnego zadośćuczynienia zawsze decyduje rozmiar doznanej krzywdy. Niedający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia, zależy od oceny sądu orzekającego, który powinien uwzględnić całokształt okoliczności danego wypadku, mających wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Tym niemniej w judykaturze wypracowane zostały pewne kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymaga więc uwzględnienia zwłaszcza rodzaju i rozmiaru doznanych obrażeń, czasookresu, uciążliwości procesu leczenia i rehabilitacji, długotrwałości nasilenia dolegliwości bólowych, konieczności korzystania z opieki i wsparcia innych osób oraz jej zakresu, trwałych następstw tych obrażeń w sferze fizycznej i psychicznej (kalectwo, oszpecenie) oraz ograniczeń, jakie wywołują w dotychczasowym życiu, w tym potrzeby stałej rehabilitacji, zażywania środków farmakologicznych, zmiany charakteru zatrudnienia, trybu życia, przyzwyczajzeń, sposobu spędzania wolnego czasu, szans na przyszłość oraz innych podobnych czynników. Również wiek poszkodowanego odgrywa istotną rolę, ponieważ intensywność cierpień z powodu kalectwa będzie silniejsza u człowieka pozostającego jeszcze w sile wieku (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40; z dnia 22 czerwca 2005r., sygn. akt III CK 392/04, LEX nr 177203; z dnia 9 listopada 2007r., sygn. akt V CSK 245/07, LEX nr 369691).

Sąd Odwoławczy zaznacza też, że zadośćuczynienie pełni przy tym funkcję kompensacyjną, gdyż przyznana suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. W judykaturze wskazuje się więc z jednej strony, że zadośćuczynienie musi przedstawiać wartość ekonomicznie odczuwalną, ale z drugiej strony - że powinno być utrzymane w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej. Jednak w orzecznictwie ostatnich lat szczególnie akcentuje się, że owo drugie kryterium ma jedynie uzupełniający charakter w stosunku do kwestii zasadniczej, jaką jest rozmiar szkody niemajątkowej. Stąd jest niewątpliwym, że ani wzgląd na stopę życiową społeczeństwa ani wzgląd na stopę życiową poszkodowanego nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175; z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/2003, OSNC 2005/2/40; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/2003, LEX 183777).

Przenosząc wszystkie powyższe uwagi natury teoretycznej na grunt realiów analizowanego przypadku Sąd Apelacyjny stwierdza, że Sąd Okręgowy w swych ustaleniach faktycznych opisał wszystkie, istotne aspekty krzywdy doznanej przez powoda w wyniku przedmiotowego wypadku, które powinny mieć wpływ na ocenę wysokości należnego mu zadośćuczynienia. Sąd ten słusznie więc wskazał zarówno na znaczny rozmiar doznanych obrażeń i związaną z tym wielkość trwałego uszczerbku na zdrowiu, ich nieodwracalność, rzutujących nie tylko na sprawność, ale także na całe dalsze życie powoda. Sąd ten uwzględnił znaczny rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych doświadczanych przez poszkodowanego wskutek wypadku, a także ich długotrwałość związaną z wielokrotnymi, wielotygodniowymi hospitalizacjami i długą rehabilitacją, utratą sprawności, koniecznością zmiany dotychczasowego sposobu życia, istotnego pogorszenia się jego jakości a także niemożnością wykonywania pracy zarobkowej, poza drobnymi tylko zajęciami.

Niemniej w rozważaniach prawnych Sąd Okręgowy skupił się już właściwie tylko na elemencie przyczynienia się powoda do powstania szkody, co jest bez wątplenia kwestią między stronami bezsporną, a i same strony zgodziły się

co do tego, że stopień tego przyczynienia się powoda do szkody najlepiej wyraża udział rzędu 40%. Dalej jednak Sąd pierwszej instancji wywodził, że zgodnie z art. 362 k.c. tego rodzaju ułamek nie przekłada się automatycznie na stopień obniżenia sumy należnego poszkodowanemu powodowi zadośćuczynienia.

Sąd Apelacyjny oczywiście nie neguje co do zasady takiego stanowiska, mającego odzwierciedlenie w poglądach wyrażanych w judykaturze (przywołanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku), a opartych na brzmieniu przywołanego przepisu, z którego wszak wynika, że zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody następuje „stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron”. Nie jest więc również wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie zadośćuczynienia nastąpi w takim samym stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do szkody, ale musi zostać to poparte konkretną, zindywidualizowaną oceną pod kątem potrzeby i skali obniżenia należnego świadczenia.

Przede wszystkim Sąd odwoławczy pragnie jednak zaakcentować, że w każdym przypadku orzekania przez sąd o zadośćuczynieniu punktem wyjścia musi być zawsze rozmiar doznanej krzywdy. Dopiero bowiem ustalenie odpowiedniej do tej krzywdy sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego na gruncie art. 445 § 1 k.c. umożliwia ustalenie, w jakim wymiarze następuje owo „odpowiednie zmniejszenie” stosownie do treści art. 362 k.c. (por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 1972 r., II PR 30/72, LEX nr 7080). Niesłuszny jest więc pogląd wyrażony przez Sąd pierwszej instancji, że „poczynienie w niniejszej sprawie rozważań co do wysokości należnego zadośćuczynienia w oderwaniu od okoliczności wypadku i dopiero następcze, arytmetyczne jego zmniejszenie z uwagi na przyjęte przyczynienie się nie byłoby właściwe” (strona 12 uzasadnienia wyroku). Przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody, w tym stopień jego zawinięcia, w myśl art. 362 k.c. sąd bierze bowiem pod uwagę dopiero na etapie miarkowania wysokości należnego zadośćuczynienia, którego suma ma zostać najpierw tak ustalona, aby rekompensowała poszkodowanemu – na tyle, na ile jest to oczywiście możliwe w przypadku utraty zdrowia – doznaną przez niego krzywdę.

Wobec tego w pierwszej kolejności Sąd Okręgowy błędnie skoncentrował się w zasadzie tylko na okolicznościach świadczących w sposób naganny o postawie D. W. w okolicznościach zaistnienia wypadku z dnia 29 października 2009 r., co podlega badaniu w ramach oceny przyczynienia do powstania szkody, zamiast wcześniej określić kwotę zadośćuczynienia adekwatną do zakresu jego krzywdy, której rozmiar jest wszak od tych okoliczności niezależny. Aby można było mówić o „odpowiednim zmniejszeniu” obowiązku naprawienia szkody, należy więc najpierw określić bazowy wymiar tego obowiązku. Wtedy kwestią dalszą, chronologicznie późniejszą staje się rozważenie stopnia obniżenia tego zadośćuczynienia w trybie art. 362 k.c.

W świetle klarownie przedstawionych już wcześniej zasad ustalania wysokości zadośćuczynienia Sąd odwoławczy nie może zaś zaaprobować zapatrywania, że odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego miałyby w niniejszym przypadku stanowić kwota 150.000 zł, która jawi się jako rażąco zaniżona. Zważywszy na rozmiar krzywdy D. W. (niezależnie od tego, jak bardzo się do jej powstania przyczynił) Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że dopiero suma 250.000 zł będzie stanowiła rzeczywiście godziwą rekompensatę za doznaną przez niego szkodę niemajątkową.

Należy zwłaszcza uwypuklić, że w momencie zdarzenia powód miał 37 lat, a zatem był jeszcze w sile wieku, pracował zawodowo, był w pełni samodzielny. Tymczasem po zdarzeniu z 29 października 2009 r. jego dotychczasowy tryb życia uległ gwałtownej i nieodwracalnej zmianie na skutek poważnych urazów doznanych w przedmiotowym wypadku drogowym (m.in. poważny uraz mózgu, złamanie kości śródreżca lewego, złamanie kości łonowej i kulszowej lewej). Bez wątpliwości już samo dojście do takiej kondycji, w jakiej powód znajduje się obecnie, było przez niego okupione szeregiem miesięcy naznaczonych leczeniem, hospitalizacją i rehabilitacją, której proces dotąd zresztą nie został zakończony, czemu towarzyszyły ogromne cierpienia fizyczne i psychiczne, a co potwierdza materiał dowodowy zebrany w aktach. Do chwili obecnej pozostał u niego trwałe uszczerbek na zdrowiu wynoszący 60%, a wyrażający się w niedowładzie połowicznym lewostronnym z przykurczem stawu łokciowego, biodrowego, kolanowego i stopy oraz skostnieniach okołostawowych. Natomiast w aspekcie neurologicznym jego uszczerbek na zdrowiu został oceniony na 100%, gdyż niedowładowi połowicznemu spastycznemu lewostronnemu towarzyszy niedowidzenie połowiczne

jednoimienne lewostronne i częściowy zanik nerwów wzrokowych, a także padaczka z rzadkimi napadami. Taki rozmiar trwałego uszczerbku na zdrowiu powoda i charakter jego schorzeń nabytych wskutek przedmiotowego wypadku drogowego dobitnie uzmysławia z jak znacznym rozmiarem krzywdy mamy do czynienia w jego przypadku. Zmiany pourazowe nadal powodują dolegliwości bólowe, skutkują też znacznym upośledzeniem jego chodu i ogólnej sprawności. Z dnia na dzień D. W. stał się osobą wymagającą korzystania z pomocy innych osób (m.in. przy dokonywaniu zakupów), poruszanie się jest możliwe przy pomocy kuli lub balkonika, przemieszcza się na nieznaczące odległości. Powód stale zażywa lekarstwa m.in. przeciwbólowe i przeciwpadaczkowe oraz w sposób ciągły musi być poddawany bolesnej rehabilitacji, a mimo to jego stan zdrowia może się jeszcze w przyszłości pogarszać. Praktycznie rzecz ujmując jego zdolność do pracy ogranicza się zaś do drobnych, lekkich prac chałupniczych i przy komputerze, gdyż nie może podjąć zajęcia zarobkowego wymagającego poruszania się, kontaktu werbalnego i skupienia. Także uprawianie sportów wymagających sprawności fizycznej pozostaje dla niego niedostępne. Nadto, ma on problemy z czytaniem z uwagi na zaburzenia widzenia połowicznego. Należy przy tym przypomnieć, że zadośćuczynienie ma charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego, przyznawaną jednorazowo. Chodzi więc zarówno o cierpienia fizyczne i psychiczne już doznane, jak i te które będą jeszcze u powoda występować w przyszłości.

W tej sytuacji, kiedy będąc jeszcze w sile wieku D. W. już na stałe został pozbawiony szans na całkiem zwyczajne funkcjonowanie, pod względem swobodnego poruszania się, zdolności do wykonywania pracy i korzystania z aktywnych form spędzania czasu, a jego stan zdrowia mimo rehabilitacji nie ulegnie już znaczącej poprawie, gdyż powód będzie już zawsze odczuwać dolegliwości związane z dysfunkcją ruchową lewych kończyn, Sąd Apelacyjny uznał, że dopiero zadośćuczynienie w wysokości 250.000 zł spełnił swoją kompensacyjną funkcję, stanowiąc realną wartość w panujących obecnie warunkach rynkowych, równoważąc - oczywiście w przybliżony sposób - poniesioną przez D. W. krzywdę.

Kwota zadośćuczynienia ustalona w takiej wysokości obejmuje zdaniem Sądu odwoławczego wszystkie podnoszone przez stronę powodową w apelacji czynniki i okoliczności, mogące mieć wpływ na wymiar zadośćuczynienia, a także (pomocniczo) znajduje uzasadnienie w praktyce sądowej. Wygórowane i zbyt daleko idące jest więc jednocześnie sformułowane przez apelującego żądanie ustalenia należnego mu zadośćuczynienia na poziomie 500.000 zł. Przy ocenie rozpoznawanego przypadku nie można przecież tracić z pola widzenia, że mimo opisywanych wyżej obrażeń i ograniczeń powód jednak się porusza, pozostaje samodzielny w wielu czynnościach dnia codziennego jak ubieranie się czy spożywanie posiłków, pozostaje w stałym związku z kobietą. Ma on zatem perspektywy, aby mimo istotnych barier zdrowotnych i niedogodności czerpać przyjemność z życia, w czym z pewnością dodatkowo pomaga obecny postęp nauki i zdobycze techniki.

W dalszej kolejności należało natomiast zmiarkować kwotę 250.000 zł, ustaloną tytułem zadośćuczynienia należnego powodowi za doznaną w wyniku wypadku krzywdę, przez pryzmat okoliczności składających się na jego przyczynienie się do jej powstania, którego stopień strony zgodnie określiły na 40%. Naturalnie, jak to już wcześniej wyjaśniano, przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody jest warunkiem zastosowania art. 362 k.c., ale nie przesądza automatycznie ani o obniżeniu świadczenia w ogóle, ani o stopniu jego obniżenia, lecz decyduje o tym sąd w procesie sędziowskiego wymiaru świadczenia przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896).

Sąd Okręgowy podkreślił należycie uwypuklił ewidentnie niewłaściwe zachowanie poszkodowanego powoda, który sam będąc w stanie nietrzeźwości (0,5‰ alkoholu we krwi) zdecydował się jechać z kierowcą nietrzeźwym w stopniu znacznym (miał on aż 2,7 ‰ alkoholu we krwi), bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, w celu zakupu większej ilości alkoholu i to samochodem, którego powód był współwłaścicielem. Zachowanie D. W. było bezdyskusyjnie sprzeczne z właściwym wzorcem postępowania i nosiło znamiona takiej naganności, że ten czynnik subiektywny stanowił uzasadnioną podstawę obniżenia odszkodowania.

Sąd Apelacyjny jednak uznał, że tego rodzaju zachowanie nie uzasadnia tak drastycznego obniżenia wysokości zadośćuczynienia, jaki wynikałby z zaskarżonego orzeczenia Sądu Okręgowego. Gdyby bowiem podtrzymać

stanowisko tego Sądu, to zmniejszenie tego zadośćuczynienia nastąpiłoby niejako podwójnie, przy ustalaniu kwoty zadośćuczynienia i następnie jej pomniejszeniu o stopień przyczynienia się powoda, co stanowiłoby niemal 2/3, tj. z należnej mu – jak ustalono wyżej – sumy zadośćuczynienia rzędu 250.000 zł powód otrzymałby jedynie kwotę 90.000 zł (wyplaconą już jemu w toku postępowania likwidacyjnego). Sąd odwoławczy zatem doszedł do wniosku, że w świetle całokształtu okoliczności tej sprawy, w tym zwłaszcza stanowiska wyrażonego przez samego pozwanego na etapie przedsądowym i rozmiaru szkód niemajątkowych powoda doznanych w wypadku, takie należne powodowi zadośćuczynienie należało na podstawie art. 362 k.c. obniżyć w stopniu odpowiadającym stopniowi przyczynienia się przez niego do szkody, czyli o 40%.

Powód niewątpliwie doznał wielu poważnych urazów i skutkują one jego trwałym, znacznym uszczerbkiem na zdrowiu, a prognozy w zakresie jego zdrowia na przyszłość nie są korzystne. Należy również przywołać wyrażony w judykaturze pogląd, że w przypadku ciężkiego uszkodzenia ciała i wielkiego rozmiaru związanych z tym cierpień nie można uzasadniać zmiarkowania zadośćuczynienia do symbolicznych rozmiarów, nawet jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania wypadku w znacznym stopniu (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2013 r., II PK 352/12, M.P.Pr. 2013/10/530-531). W tej sytuacji właśnie zasady współzycia społecznego nakazują ponad naganną postawę poszkodowanego powoda przedłożyć jednak znaczny rozmiar jego uszczerbku na zdrowiu doznanego w wypadku, którego był uczestnikiem, choć mógł temu zapobiec gdyby w tamtym czasie nie zdecydował się na jazdę samochodem z nietrzeźwym kierowcą.

Wreszcie, co zasługuje na szczególne podkreślenie, sam pozwany ubezpieczyciel jeszcze na etapie postępowania likwidacyjnego niezaprzeczalnie również uznawał właśnie ten czynnik (tj. 40%) za uzasadniający obniżenie zadośćuczynienia w stopniu odpowiadającym stopniowi przyczynienia się do szkody. Pozwany w identyczny sposób ustalił zatem należną powodowi kwotę do wypłaty tytułem zadośćuczynienia, przyznając mu ostatecznie w lipcu 2010 r. 90.000 zł z należnej sumy zadośćuczynienia przyjętej na poziomie 150.000 zł, co stanowiło 60% tej sumy (k. 136-137, k. 167). Innymi słowy, pozwane towarzystwo ubezpieczeń dobrowolnie wzięło już pod uwagę okoliczności wypadku, rzeczywiście nagannie świadczące o postawie powoda w kontekście jego zaistnienia; niemniej oszacowało, że powinno to skutkować obniżeniem jego zadośćuczynienia o stopień przyczynienia rzędu 40%. Aktualnie więc odmienne stanowisko pozwanego pozostawałoby niespójne z postawą jego samego przed wszczęciem niniejszego procesu.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny pomniejszył należne D. W. zadośćuczynienie w kwocie 250.000 zł o bezsporny między stronami stopień jego przyczynienia się do szkody wynoszący 40%, co łącznie dało sumę 150.000 zł. Skoro zaś ubezpieczyciel wypłacił już powodowi dobrowolnie z tego tytułu kwotę 90.000 zł, to do zasądzenia pozostawała dodatkowo suma 60.000 zł.

W zgodzie z powyższą argumentacją Sąd Apelacyjny, na podstawie przepisu art. 386 § 1 k.p.c., w punkcie I wyroku zmienił zaskarżony wyrok i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Orzeczenie o odsetkach ustawowych znajdowało oparcie w art. 481 k.c. i art. 455 k.c. Sąd odwoławczy uznał za zasadne zasądzenie tych odsetek od dnia następującego po dniu doręczeniu pozwanemu odpisu pozwu, co nastąpiło 13 grudnia 2011 r. (k. 164), zważywszy, że rozmiar krzywdy powoda był możliwy do oszacowania już w tym momencie, a jego stopień przyczynienia się do powstania szkody był bezsporny. Od tego czasu żadne nowe, istotne szkody u niego nie powstały. Stan zdrowia powoda był już w tym okresie ustabilizowany i znane były trwałe skutki jego obrażeń ciała. Sama analiza jego dokumentacji medycznej, jak i tej zawartej w aktach szkody, nawet bez dodatkowych ustaleń sądu na podstawie przeprowadzonych opinii biegłych, dostatecznie więc przekonywała, że wyplacona powodowi przez pozwanego przed procesem kwota jest znacząco zaniżona. Natomiast w pozostałym zakresie powództwo o zadośćuczynienie podlegało oddaleniu, podobnie jak i powództwo o rentę (w którym to zakresie powód nie skarżył wyroku Sądu Okręgowego).

Zatem również apelacja powoda w pozostałej części została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c., o czym orzeczono w punkcie II sentencji wyroku.



O należnych stronie pozwanej od powoda kosztach postępowania apelacyjnego Sąd odwoławczy orzekł zaś zgodnie z zasadą słuszności, na podstawie art. 102 k.p.c. Charakter dochodzonego roszczenia o zadośćuczynienie, przejawiający się w subiektywnym przekonaniu powoda o zasadności jego żądania w szerszych granicach, aniżeli zostały one ostatecznie ustalone przez Sąd drugiej instancji, znaczny rozmiar doznanej przez niego krzywdy, jak również związanie oceny „odpowiedniości” zadośćuczynienia ze sferą uznania sędziowskiego, niewątpliwie przesądzają o wystąpieniu w realiach badanej sprawy okoliczności szczególnych, uzasadniających odstąpienie od obciążenia powoda tymi kosztami procesu.

SSO(del.) T. Żelazowski SSA M. Iwankiewicz SSA A. Kowalewski